Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 165. — Rok IV. Kraków, wtorek 21 czerwca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Uzupełnienie gabinetu.

Ministrem sprawiedliwości p. Sobolewski.

Warszawa (tel. M.). Jak się nasz korespondent dowiaduje z zupełnie wiarygodnego źródła, gabinet zostanie uzupełniony w ten sposób, że **tekę ministra sprawiedliwości obejmie p. Sobolewski, zaś kierownictwo ministerstwa aprowizacyi na razie jeden z urzędników.**

Opinia komisyi międzysojuszniczej przeciwko Niemcom.

Bytom (PAT). Według wiadomości, otrzymanych tu z Opola, wśród członków misyi międzykoalicyjnej wytwarza się coraz zgodniejszy pogląd na położenie, wywołane oporem stanowiskiem generała Hoefera i komitetu dwunastu w Głogówku. **Komisya zdaje sobie sprawę z tego, że impreza Hoefera, to próba sił żywiołów monarchistycznych i nacyonalistycznych w Niemczech, oraz że gdyby się udało Niemcom opanować Górny Śląsk, doszłoby prawdopodobnie do zamachu stanu w Berlinie. Stwierdzono, że w Selbsschutzu górnośląskim jest zaledwie 15 procent Ślązaków, reszta zaś to członkowie Reichswehry, przebrani po cywilnemu. Komisya koalicyjna wystosowała do generała Hoefera krótkoterminowe ultimatum, żądające zastosowania się do poprzedniego jej wezwania i grożące w przeciwnym razie użyciem siły zbrojnej.** Opór gen. Hoefera pogorszył sytuacyę polityczną Niemiec w sprawie Górnego Śląska. Widocznie pod naciskiem francuskim rząd niemiecki zwrócił się do generała Hoefera z żądaniem zastosowania się do rozkazów komisyi koalicyjnej. Generał Hoefer wycofał swoje oddziały z Góry św. Anny, zajął jednakże ważniejsze punkta strategiczne w okolicy tej góry; tymczasem rozkaz koalicyjnej komisyi nakazywał wycofanie się Niemców z tej góry na linie Leśniewice, Gogolin Dolny. **Do pogorszenia sytuacyi Niemców przyczyniły się też napady na Anglików ze strony żołnierzy Hoefera.**

Anglicy nareszcie poznają się na Niemcach.

Sosnowiec. (Tel. od wł. koresp. „Gońca krakowskiego“). Z terenu zajętego przez Niemców uciekają wciąż ludzie i opowiadają o dalszych okrucieństwach i rabunkach niemieckich. W ostatnich dniach komisya międzysojusznicza a szczególnie **Anglicy zajęli się badaniem gwałtów niemieckich**, widząc, że po stronie polskiej pozostawia się zupełną swobodę Niemcom. W związku z poznaniem prawdziwej sytuacyi na G. Śląsku Anglicy coraz więcej przekonują się o słuszności powodów wybuchu powstania. **Do niedawna ze strony angielskiej nie liczono się z władzami powstańczemi i ignorowano je. Obecnie odnosi się wrażenie, że tak dowództwo angielskie jak i żołnierze zaczynają bezstronnie traktować sprawę.** Oto tylko chodziło, ponieważ teraz wychodzi na jaw cały podstęp niemiecki a słuszna sprawa polska staje się zupełnie zrozumiałą. Nareszcie Anglicy poznają tych, których hasłem do niedawna było „Gott strafe England“.

Socyaliści niemieccy na G. Śląsku przeciwko stanowisku Hoefera.

Bytom. (PAT.). W tak zwanym komitecie dwunastu urzędującym w Głogówku jako reprezentacya ludności niemieckiej Górnego Śląska dokonuje się rozłam. **Mianowicie przedstawiciele związków zawodowych zwłaszcza socyalistycznych nie zgadzają się z uporem generała Hoefera i księdza Uliszki przewodniczącego komitetu.** Przedstawiciele robotników niemieckich przekonali się, że cała impreza generała Hoefera to początek nowego zamachu militarnego kół monarchistyczno-nacyonalistycznych w Niemczech. Przekonali się oni również, że stanowisko Hoefera wywołać może nowe niepokoje, które przyniosłyby przedewszystkiem klasie robotniczej szkodę.

Konferencya Curzona z Briandem a Górny Śląsk.

Bytom. (PAT). Wiadomości o konferencyi lorda Courzona z Briandem w Paryżu wywołały na Górnym Śląsku bardzo silne zainteresowanie. **Panuje tu przekonanie oparte na wiadomościach z Opola, że na konferencyi tej ustalone będą linie wytyczne w sprawie ostatecznego załatwienia sprawy górnośląskiej.**

Zjazd dowódców grup powstańczych.

Sosnowiec. (Tel. od wł. korespondenta „Gońca Krakowskiego“). Dziś o drugiej popołudniu odbył się w Szopienicach zjazd wszystkich dowódców grup i podgrup oraz szefów sztabu. — Omawiano ogólną sytuacyę militarną.

Przeciw księżom hakatystom.

Sosnowiec. (Tel. od wł. korespondenta „Gońca Krakowskiego“). Wydano w Szopienicach odezwę mającą na celu sklanianie ludności do założenia Komitetu, mającego na celu uzdrowienie opłakanych stosunków kościelnych na Górnym Śląsku. Jak wiadomo parafie są w przeważnej części obsadzone przez hakatystów w sutannach. Odezwę podpisał cały szereg wybitnych Polaków z G. Śląska.

Czyżby falsyfikat rozmowy z generałem Hallerem?

Warszawa. (Tel. M.) „Czeska Tribuna“ ogłosiła rozmowę z generałem Hallerem, zawierającą mnóstwo niedokładności, które mogą Polskę narazić na przykre sytuacye. Wedle „Tribuny“ generał Haller miał oświadczyć, że wprawdzie ma swoich ludzi w rękach, ale trudno będzie mu ich powstrzymać gdy polskie okolice Górnego Śląska przyznane będą Niemcom. „Kuryer Polski“, motując tę odpowiedź generała Hallera zaznacza zupełnie słusznie, że generał Haller chwilowo jest tylko prezesem komisyi opiniującej przeto nie jest zrozumiałe, jakich to „swoich ludzi nie mógłby ewentualnie powstrzymać“? Pozatem generał Haller powiedział: „nie chcę wojny dla wojny, jestem bowiem pacyfistycznym generałem, ale co innego jest wojna, gdy prawa zdeptano nogami“. I ta odpowiedź musi być falsyfikatem, generał Haller wie bowiem bardzo dobrze, że jest rzeczą zgoła obojętną czy on chce czy nie chce wojny leży to bowiem w zakresie innych czynników. **„Kuryer Polski“ zaznacza, że doświadczenia gen. Hallera z „Tribuną“ dowodzą tylko jak niebezpieczne są dziennikarskie rozmowy wojskowych w czynnej służbie.**

Z giełdy warszawskiej.

Warszawa. (Tel. M.) Ubiegły tydzień przeszedł wśród niebywałej zwyżki walut zagranicznych. Tym razem jednak zaznaczyć należy, że obniżenie się marki nie należy tłómaczyć warunkami lokalnymi rynku warszawskiego, kursa bowiem obecne odpowiadają notowaniom marki polskiej zagranicą. Stoimy więc przed faktem dalszej deprecyacyi naszej waluty zagranicą. — Wobec silnie wahających się kursów i małej ilości materyału na rynku obroty dewizami nie były bardzo ożywione tem bardziej, iż w chwilach dezoryentacyi wstrzymywano się od robienia tranzakcyi. Za to tydzień ubiegły bardzo dodatnio odbił się na obrotach papierami dywidendowymi i na ich kursach. Wszystkie papiery dywidendowe znacznie swój kurs poprawiły. Zwłaszcza chętnie obracano akcyami przedsiębiorstw przemysłowych.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:
Sylwerego

Wschód słońca: 4·49.
Zachód słońca: 9·13.
Długość dnia: 16·24.

Poniedziałek
20
Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
Poniedziałek: „Eros i Psyche“.
Wtorek: „Eros i Psyche“.

TEATR „BAGATELA“
Poniedziałek: „Pan Geldhab“.

TEATR POWSZECHNY
Poniedziałek: „Bal w operze“.
Wtorek: „Faworyt“.
Środa: „Wilhelm Tell“.
Czwartek: „Boccacio“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)
Nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona we własnym programie choreograficznym oraz występ pierwszorzędnych artytów. Początek o godz 11 i pół.

Dekoracya odznaczonych krzyżem walecznych.

(T.) Wczoraj o godzinie 9 rano odbyła się na Błoniach krakowskich uroczystość nadania oficerom i żołnierzom VI dywizyi piechoty, krzyża walecznych.

Na uroczystość przybyli im. miasta prez. Federowicz, wicepr. Rolle, starosta Kowalikowski oraz generalicya z generałami Szeptyckim, Osińskim i Kosteckim na czele i cały korpus oficerski.

W czworoboku, utworzonym z oddziałów wojskowych: baonu 20 pp., 6 baonu saperów, szkoły podofic., 8 pułku ułanów, baonu 6 p. a. p. i baon VI dyw. A. R. C., wzniesiono ołtarz, obok którego zajęła miejsce orkiestra lotnicza.

Z wybiciem godziny 9 odprawiona została msza polowa, poczem im. miasta przemówił prez. Federowicz, witając w krótkich słowach obrońców Ojczyzny i składając im hołd całego Krakowa.

Kraków buduje „Pomnik Wolności".

Żywiołowa akcya Społeczeństwa.

W życiu kulturalnem Krakowa zaszedł fakt pierwszorzędnej wagi, który pokolenia przyszłe przyjmą jako dowód niepospolitej siły żywotnej narodu, budzącego się do życia państwowego. **Kraków jeszcze raz okazał, że jest istotnie duchową stolicą Polski, podejmując pracę wielką i szczytną nad wzniesieniem „Pomnika Wolności" w postaci wspaniałego gmachu Muzeum Narodowego.**

W sprawie budowy tego gmachu odbyło się wczoraj, w sali Rady miejskiej

Zebranie obywatelskie,

na którem w wyczerpujących referatach omówiono cały plan wzniesienia Muzeum Narodowego.

Zebranie zagaił prezydent m. Krakowa, Federowicz, który powitał licznie zebranych, oraz określił cel zebrania, poczem zabrał głos rektor Estreicher.

Mowa rektora Estreichera.

Mówca zaznaczył, że Kraków, budując Muzeum Narodowe, spełnia wielki obowiązek narodowy, jaki na nim ciąży. Budowa ta jest sym bolem siły żywotnej narodu w dobie obecnej i na przyszłość. Rektor Estreicher podniósł tu znaczenie samopomocy społecznej, od której zależy wprowadzenie w czyn idei tak niepowszedniej i wzniosłej, bez oglądania się na pomoc odpowiednich czynników, — **tem bardziej, że Kraków jest pierwszem miastem, które podjęło się zrealizowania tak szlachetnego projektu**, poczem przedłożył zebranym rezolucyę do uchwalenia.

REZOLUCYE.

Zebrani w dniu 19 czerwca w sali rady miejskiej przedstawiciele wszystkich kół społeczeństwa **uchwalają jednomyślnie następującą rezolucyę:**

1) Celem urządzenia tego wiekopomnego faktu, aj ki danem było przeżyć naszemu pokoleniu, faktu napełniającego dumą i radością serca nasze, tj. faktu odzyskania niepodległości państwowej przez naród polski, **należy przystąpić do jego upamiętnienia w sposób monumentalny, wieczyście trwały.**

2) Jako sposób takiego upamiętnienia uważają zebrani za rzecz najtrafniejszą **wystawienie „Pomnika Wolności" w formie gmachu, któryby pomieścił w sobie zbiory Muzeum Narodowego**, będące najznakomitezą w całej oPlsce skarbnicą naszej kultury i sztuki, wyrazem wielkiej naszej przeszłości, dowodem naszej żywotności, zarówno w czasach potęgi, jak okresach ucisku ze strony mocarstw zaborczych.

3) Wystawienie takieog „Pomnika Wolności", uważają zebrani jako obowiązek narodu polskiego i zwracają się dows zystkich jego kół, wzywając je do współpracy w tem wielkiem dziele, które powinno być osiągnięte pod hasłem: „Naród sobie".

Następnie dr. Ehrenpreis wygłosił referat na temat:

Plan organizacyjny.

Dr. Ehrenpreis w swym referacie o organizacyi komitetu, przedstawiwszy doniosłe znaczenie kulturalne budowy Muzeum Narodowego, przeszedł następnie do kwestyi sfinansowania projektu budowli, której zamysł, według obliczeń prof. Szyszki-Bohusza — wynosiłby 100 milionów marek. Sumę tę należy uzyskać w drodze dobrowolnego opodatkowania się różnych instytucyi i poszczególnych jednostek, które się napewno nie usuną od zasilania materyalnego. Referent rozwija program zbierania funduszów na budowę od instytucyi krakowskich, co już przyniosłoby sumę 30 milionów marek — przyczem zaznacza, że liczyć też należy na całą Małopolskę, Poznańskie, Pomorze, które się też w dużej mierze przyczynią do urzeczywistnienia projektu przez zasilanie komitetu pomocą materyalną.

Pod arkadami pawilonów muzealnych zaprojektowano utrwalenie wszystkich nazwisk budowniczych gmachu muzealnego, jak również wszystkich członków założycieli. Referent proponuje, zapraszając wszystkich do współpracy, trzy kategorye członków założycieli, a mianowicie: członków założycieli dożywotnich, członków założycieli rzeczywistych i członków założycieli wspierających. Członkiem założycielem dożywotnim zostaje osoba fizyczna lub prawnicza, która wpłaci jednorazowo wkładkę ponad 100.000 marek, członkiem założycielem rzeczywistym zostaje wpłacający wzwyż 10.000 marek jednorazowo, członkiem założycielem wspierającym zostaje wpłacający 1000 marek jednorazowo.

Jak będzie wyglądało Muzeum Narodowe

REFERAT PROF. SZYSZKI-BOHUSZA.

Z kolei przedstawił prof. Szyszko-Bohusz plan, według którego będzie budowa poprowadzona.

GMACH MUZEUM NARODOWEGO

ma stanąć u wylotu ul. Wolskiej — z obu jej stron i składać się będzie z szeregu powiązanych ze sobą krużganków i kolumnadami pawilonów. Po stronie prawej ul. Wolskiej stanie mniejszy pawilon, w którym mieścić się będą biura Muzeum Narodowego oraz wystawy doraźne. Po lewej stronie ul. Wolskiej stanie większy pawilon, przeznaczony na pomieszczenie zbiorów.

OBA PAWILONY POŁĄCZONE ZOSTANĄ ŁUKIEM WOLNOŚCI,

na którym widnieć będą emblematy państwowe, dołem zaś biegnąć będzie kolumnada.

W miarę powiększania się funduszów, budowa będzie rozszerzona w stronę ulicy Smoleńsk, gdzie wedle przedłożonego planu przez prof. Szyszkę Bohusza, stanie cały kompleks budynków muzealnych.

Wobec tego linia tramwajowa biedz będzie Aleją Mickiewicza i Wenecyą, zaś ul. Wolska przeznaczona zostanie tylko dla ruchu spacerowego.

Koszt budowania jednego pawilonu wynosić będzie około 30 milionów marek, — zatem przy rozpoczęciu budowy potrzebną jest suma najmniej miliona marek. Grunt pod budowę gmachu oddaje miasto.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya.

Dyskusya.

W toku dyskusyi zabrał głos prof. dr. Kazimierz Morawski, prezes Akad. Umiej., który zaznaczył, że dyskusya na ten temat jest bezcelową i w przemówieniu swem wezwał obywatelstwo Krakowa do jak największej ofiarności. Poczem zabierali głos dyr. T. Dwernicki, poseł dr. Bobrwski i r. m. Oplustil.

Podczas dyskusyi dr. Ostrowski trzykrotnie odczytywał listę zgłoszonych składek, która dosięgnęła cyfry 2,120.000 marek. Cyfra ta wymownie świadczy o ofiarności obywatelstwa krakowskiego.

Wreszcie zabrał głos redaktor Jan Grzywiński, zgłaszając listę członków komitetu.

Wybór Komitetu.

Komitet budowy Muzeum narodowego w Krakowie, powołany na wczorajszem zebraniu obywatelskiem, ma skład następujący:

Prezes: J. K. Federowicz, prez. m. Krakowa.

Wiceprezesi: Jan Goetz Okocimski, prezes polskiej Akademii Umiejętności dr. Kaz. Morawski i Edward hr. Raczyjski, prezes Tow. Sztuk pięknych w Krakowie.

Generalny sekretarz: Redaktor Jan Grzywiński.

Wydział wykonawczy:

Przewodniczący: prezes komitetu, **zastępca:** wiceprez. Karol Rolle.

Członkowie: Dr. Beres, sekr. Izby handl. przemysł., prof. dr. A. Szyszko Bohusz, adw. dr. Zygmunt Ehrenpreiss, red. Jan Grzywiński, dr. Stefan Komornicki, kustosz Muz. Czartoryskich, dr. Feliks Kopera, dyrektor Muzeum narodowego, radca Ostrowski Witold.

Sekcya budowlana: Członkowie: Prof. dr. A. Szyszko Bohusz, dyr. dr. Kopera, Feliks dr. Komornicki Stefan, radca Lepszy Leonard, wicepr. Krakowa Sare Józef, r. m. Oplustil i arch. Stryjeński.

Sekcya skarbowa: Członkowie: Dyr. Armółowicz, dyr. dr. Bauda K., dyr. Bednarski, dr. T. Federowicz, dr. Beres R., dyr. Bleżeński, dyr. Dołżycki, dr. Drobner Józef, adw. dr. Ehrenpreis, dyr. Filippi, dyr. Dwernicki, Jan Goetz Okocimski, dyr. Krzetuski, dyr. Lewandowski Karol, Fr. Paszkowski, dyr. Ungar, dyr. Walczak.

Sekcya propagandy: Badeni ar. St. Henryk, dyr. Battaglia Rogger, redaktor dr. Beaupre Antoni, poseł dr. Bobrowski Emil, ks. kanonik Caputa, redaktor Chmurkowski Sylweryusz, redaktor Dąbrowski Maryan, prof. Dąbrowski Mieczysław, F. Emilewicz, rektor uniw. jag. dr. Estreicher, p. Frenkel Henryk, rektor akademii sztuk pięknych Gałęzowski Józef, redaktor Haecker Emil, rektor akademii górniczej dr. Hoborski, r. m. Holeksa, Jasieński Feliks, redaktor Michał Konopiński, r. m. Kosobucki, prezes stow. rękodzielniczych, radca magistratu Kubalski, dr. Kunzek Henryk, dyr. dr. Lang Maryan, redaktor Matyasik, dr. Morelowski, prof. dr. Mycielski Jerzy, radca dr. Muczkowski, rektor uniw. jag. dr. Nowak Julian, prof. Nowak Stanisław, dr. Nieć, prezes kongregacyi kupieckiej, Ostrowski Witold, prof. Owiński, wiceprezes Rose, adw. dr. Rowiński, dyr. Rosiński Rudolf, p. Rimmler, prof. Rymar, pos. redaktor Rączkowski Józef, p. Serczyk, prof. Sikora, dr. Schneider Ludwik, rejent dr. Starzewski Tadeusz, dyr. Stefczyk, Tetmajer Włodzimierz, dyr. Trzciński Teofil, prezes Wajda, ks. kanonik Wądolny, prof. Weiner, p. Wielguś Piotr, p. Wojas Fr., prof. Weiss W., p. Wolkowski Stanisław, Waśkowski Ant. sekretarz Tow. szuk p., red. Woyczyński.

Miejsca zarezerwowane: dla delegata naczelnika państwa, dla del. księżąco-biskupiego, dla del. wojskowości, dla del. ministerstwa kultury i sztuki, dla del. ministerstwa robót publicznych, dla del. rady sztuki, dla del. akademii sztuk pięknych, dla del. architektów, dla del. tow. nauczycieli szkół wyższych, dla del. słuchaczy Uniw. Jag., dla del. słuchaczy akademii sztuk pięknych.

Sekcye mają prawo koopcyi.

Nadto powołano szereg osobistości na członków komitetu obywatelskiego. Ogłoszenie tych nazwisk nastąpi po skompletowaniu w najbliższym czasie wraz z odezwą komitetu.

Skarbnikiem komitetu jest Miejski zakład kredytowy w Krakowie (pałac Spiski), dyr. T. Dwernicki.

Wpisy na członków założycieli Muzeum narodowego w Krakowie przyjmuje skarbnik Komitetu, kancelarya Muzeum narodowgo, Sekretaryat prezydyalny w Magistracie i administracye pism w Krakowie.

Ponieważ nazwiska członków założycieli będą utrwalone na ścianach pawilonów muzealnych, osoby nadsyłające wpisowe przekazami, zechcą dla ułatwienia ewidencyi, podać wyraźnie swój zawód i miejscowość pobytu.

Skład komitetu przyjęto przez aklamacyę.

Po odczytaniu orzkazu dziennego o odznaczeniu żołnierzy, gen. Szeptycki udekorował, w szereg ustawionych bohaterów, zawieszając na piersiach krzyż waleczności. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Po uroczystości odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed generalicyą.

Nowy napad bandycki w Krakowie.

(T) Nocy wczorajszej zanotowano nowy napad bandycki w centrum miasta. Oto do powracającego do domu ulicą św. Tomasza, p. K., współwłaściciela restauracyi „Udziałowej", — **przystąpiło nagle czterech elegancko ubranych panów z powitaniem: „Serwus". Pan K. w przypuszczeniu**, że ma że znajomymi do czynienia, odpowiedział **na pozdrowienie, a gdy jeden z nich wyciągnął dłoń do niego, p. K. również podał swoją rękę, którą witający silnie uścisnął i zatrzymał w swojej ręce. Podczas tego trzej inni jego towarzysze rzucili się na niego z okrzykiem: "Gdzie masz portfel?".**

Zoryentowawszy się w sytuacyi, p. K. szarpnął silnie dłonią i począł uciekać ulicą Sławkowską, wołając o ratunek.

Ciekawe, że na krzyk wołającego nie pospieszył ani jeden policyant (nawet na pryncypalnej ulicy).

I poco istnieje nasza służba bezpieczeństwa? P. K. zawdzięcza swe ocalenie tylko własnej sile.

(T.) **POŚWIĘCENIE PRZYSTANI AKAD. ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE.** Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się uroczyste poświęcenie budynku i przystani — połączone z chrztem nowych łodzi akademickiego Związku sportowego przy ul. Zwierzynieckiej 48.

Na uroczystość przybyli licznie zaproszeni goście oraz przedstawiciele miasta wicepr. Rolle — prorektor Uniw. Jag. ks. Sieniatycki, prof. Akad. Górn. dyr. Drobniak, prezes oddziału wioślarskiego „Sokoła" krak. inż. Janczarowski i delegaci poznaskiego oddziału wioślarskiego „Trytonń".

Aktu poświęcenia dokonał prorektor ks. Sieniatycki, który następnie przemówił w pięknych słowach, życząc Związkowi pomyślnego rozwoju. Następnie przemówił wicepr. Rolle, witając im. miasta nową placówkę polskiego sportu, poczem oddział wioślarski „Sokoła" wręczył Akad. Związkowi wioślarskiemu plakietę na dużej tarczy, na której widniały pięknie wykonane godła wioślarzy.

Z kolei zabrał głos prezes związku sport. Dr Goetel, który w swem przemówieniu podziękował licznie zebranym gościom za przybycie, jak również wskazał cele sportu wioślarskiego.

W kraju chryzantem...

Drożyzna. — Strajki. — Sabotaż.

(L) Wraz z rozwojem przemysłu i złączonem z tem powstaniem proletaryatu w Japonii uwydatnia się w tym kraju, gdzie tradycyjne czczenie Mikada i jego rodziny należy do założeń niemal religijnych, silny prąd socyalistyczny. „Clarte“ w jednym ze swych ostatnich numerów podaje bardzo znamienne w tej sprawie szczegóły, wskazujące, iż stosunki w kraju kwiatu wiśniowego i chryzantem stają się coraz bardziej „europejskie“.

W ostatnich czasach odczuwało się w Japonii silną zagraniczną propagandę anarchistyczną i komunistyczną, a rząd, który z jednej strony zwalcza ową agitacyę, z drugiej strony widział się zmuszony uczynić klasie robotniczej daleko idące koncesye, z których najważniejszą jest stworzenie przez ministra spraw wewnętrznych Urzędu dla opieki społecznej. Reformy te jednak nie zadowalają klasy robotniczej, która dąży do całkowitej politycznej przemiany.

W roku 1918 założyli profesorowie Foukonda i Yoshino towarzystwo pod nazwą „Kaimaki“, które postawiło sobie za cel studyowanie politycznych stosunków w Japonii. Ruch ten czysto teoretyczny stał się zawiązkiem mieszczańskiego radykalizmu i znajduje żywy poklask. Dla Japończyka socyalizm nie jest pewnym poglądem na życie, ale środkiem do poprawy warunków egzystencyi. W tym sensie rozwój jego czyni duże postępy.

W ostatnich czasach jednakże uwydatnia się również na terenie Japonii wpływ bolszewizmu i syndykalizmu. Charakterystycznem jest, iż profesorowie uniwersytetu kierują ruchem socyalistycznym i są wydawcami bardzo popularnego socyalistycznego czasopisma, a studenci zajmują się żywo marksizmem.

Pierwsza nieśmiała próba syndykalizmu datuje się z r. 1894, dopiero po wojnie jednakże ruch ten wzmógł się i spotężniał. I tak n. p. stowarzyszenie „Yanvay“ liczyło z górą 60.000 członków, a założony w sierpniu 1920 związek kolejarzy rozpoczął swą działalność już z udziałem 300.000 członków.

Japonia znajduje się obecnie w niezbyt pomyślnej sytuacyi gospodarczej. Ceny środków spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby wzrosły olbrzymio od r. 1914 i tak n. p. mleko o 75 proc., materyały ubraniowe o 350 proc. Płace nie dotrzymują kroku owej zwyżce cen i są obecnie tylko o 75 do 80 proc. wyższe niż przed wojną. Doprowadziło to, rzecz prosta, do licznych strejków, szczególnie odkąd na gruncie postanowień międzynarodowej konferencyi robotników w Waszyngtonie z r. 1919 prawo strejkowe jest ustawowo chronione. To też syndykaty powstają jak grzyby po deszczu, i tak z końcem grudnia 1919 istniało w przemyśle tekstylnym 90, wśród kolejarzy 82, w przemyśle chemicznym 67, wśród robotników górniczych 94 syndykalistycznych związków.

Związki te jednak początkowo miały stosunkowo bardzo mało członków; i tak z robotników przemysłu chemicznego tylko 6.4 proc., w przemyśle tekstylnym 6.6 proc., z kolejarzy 13 proc. a z górników 12.1 proc. było zorganizowanych. W międzyczasie jednak ruch ten znacznie wzrósł, a czynność jego jest na zewnątrz coraz ruchliwsza. Od 1914 — co jest wymownem dla tej sprawy świadectwem — zwiększyła się ogromnie liczba strejków. Charakterystyczną jest następująca statystyka:

Rok	Liczba strejków	Liczba strejkujących
1914	50	7904
1915	68	7852
1916	108	3313
1917	397	57309
1918	417	66457
1919	497	63137

Z roku 1920 podane są cyfry tylko za pierwsze półrocze; w tym okresie czasu wybuchło 54 strejków, w czasie których świętowało około 60.000 robotników, 17 strejków doprowadziło do celu, 37 zawiodło. Nie brakowało również, rzecz prosta, represyi przeciw strejkującym: od tycznia do lipca 1920 oskarżono i zasądzono 800 strejkujących.

Strejki prowadzone są w Japonii z największą bezwzględnością. Naturalnym środkiem walki jest sabotaż. Przedsiębiorcy odpowiadają na to wyrzucaniem robotników, które powtarza się coraz częściej. Te bezustanne walki doprowadziły do silnego zastoju w przemyśle, a przedsiębiorcy czynią obecnie próby do zaprowadzenia spokojniejszych stosunków przez rozmaite reformy.

Na polu politycznem ruch robotniczy nie jest jeszcze bardzo znaczny. Jedynym godnym uwagi faktem jest to, iż 700 związków robotniczych postanowiło poprzeć stronnictwo opozycyjne w jego walce o powszechne prawo wyborcze.

W każdym razie szybkie uprzemysłowienie kraju i związane z tem wtargnięcie socyalistycznych, a przedewszystkiem bolszewickich idei wprowadziło w nieprzygotowane odpowiednio umysły robotników potężny zamęt, tudzież zarzewie niszczącego sceptycyzmu, który wstrząsa nawet uczuciami religijnemi, tak, że wobec braku dojrzałości i nieodpowiedzialności robotniczej klasy japońskiej trudno przewidzieć, do czego prąd ten doprowadzi w przyszłości. Japonia zatem nie znajduje się w położeniu godnem zazdrości i przeżywa takie same wstrząśnienia, jak wszystkie niemal inne kraje i ludy.

—ooo—

Nowe placówki Stanów Zjednoczonych na oceanie Spokojnym.

Znany finansista amerykański, Vanderlip, który utrzymuje stosunki z rządem sowietów, oświadczył agencyi prasowej w Nowym Jorku, że otrzymał od bolszewików koncesyę na 400 mil kwadr. terytoryum na Kamczatce z dwiema podstawami morskiemi na Oceanie Spokojnym.

Jedną z tych podstaw jest zatoka Awacza, która jest tak duża i głęboka, że może pomieścić flotę całego świata; drugą jest położona niedaleko od Władywostoku.

Vanderlip oświadczył, że uznanie umowy, jaką on zawarł z sowietami, zależy od nawiązania przez Stany Zjednoczone stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. Zdaniem Vanderlipa, żadna flota japońska nie odważy się zaatakować Stnów Zjednoczonych, bez uprzedniego opanowania i zniszczenia podstawy morskiej w zatoce Awacza. Port w okolicach Władywostoku ma należeć na wieczne czasy do syndykatu Vanderlip'a, który urządzi tam skład nafty i węgla, podczas gdy rząd amerykański zorganizuje tam morską podstawę i stacyę aeroplanów o trzy godziny lotu od Japonii.

Niektórych przerazić może myśl, — dodał Vanderlip, — że Stany Zjednoczone urządzają się za plecami Japonii. Wielka Brytania wszakże posiada na całym świecie stacye morskie, których położenie strategiczne może być użyte w czasie operacyi wojennych przeciwko wszystkim narodom. My nic podobnego nie posiadamy.

Operacye finansowe „króla Transkaukazyi“.

Kronika nicejska notuje świeżo nader oryginalną historyę z rzekomym królem Transkaukazyi. Oto przed kilku dniami do jednego z pierwszorzędnych magazynów konfekcyjnych zgłosił się wytwornie ubrany młody człowiek i przedstawiwszy się jako Ludwik I-szy, książę de Vitauval i król Transkaukazyi, zamówił za milion franków sukni dworskich i za milion drugi klejnotów i dyademów. Oświadczył przy

Popis uczniów prof. Stanisława Bursy.

Prawdziwą rewią śpiewacką był popis uczniów największej i jednej z najpoważniejszych krakowskich uczelni śpiewackich, szkoły prof. St. Bursy, znanego artysty śpiewaka.

Jako pedagog pracując od 20-tu przeszło lat na stanowisku nauczyciela śpiewu przy gimnazyum św. Jacka, w swoim czasie przy Akademii Handlowej itd. wychował prof. Bursa legion śpiewaków wszelkiej kategoryi, od artystów, pracujących z chlubą dla sztuki polskiej na scenach naszych i obcych (Didur, Majerski, Tea Garo, Rewiczówna, Czernekówna, Palczewska, Drabik itd.) do wybitnych amatorów-śpiewaków, stanowiących gros zespołów śpiewackich Krakowa, a działających w „Tow. operowem“, w „Echu“ i różnych mniejszych i większych zespołach. Oto owoc jego żmudnej, częstokroć bezinteresownej pracy.

Popisy tego wokalisty-pedagoga odznaczają się tem, że przedstawia on na nich wyłącznie własnych uczni, oraz ich stopniowe z roku na rok rozwijające się postępy.

Pierwsza część popisu niedzielnego rozpoczęta składnem odśpiewaniem kwintetu Mozarta z opery „Cosi fan tutte“ (pp. Cholewińska, Krzeczowska, Sowiński, Dietrich, Bernaszewski) była właściwie przedstawieniem surowych jeszcze materyałów (pp. Kopański, Dietrich, Bernaszewski) oraz uczniów z pierwszego roku nauki. Rządziła tu i panowała niepodzielnie trema, wywołując rozliczne, nie dające się przewidzieć figielki popisowe, jak zmniejszenie dźwięku, detonowanie, kiwania się na estradzie i zbyteczne ruchy itp. Część druga wypełniły produkcye zaawansowanych już uczniów.

System uczenia prof. Bursy polega na uwydatnianiu przyrodzonych zalet głosowych, a usuwaniu wad u danego osobnika i skierowaniu zdolności na właściwe tory. W myśl tego, soprany pozostają sopranami (pp. Nowakówna, Dołężanka, Bąkowska, Poczynkówna, Kowalska, Mehlówna), mezzosoprany nie tracą nut t. zw. piersiowych (Kluskówna, Bursówna, Krynicka, Szczerbińska), alty zatrzymują ciemne brzmienie, ów specyalny dźwięk, tak wyróżniający je kolorem od innych głosów. Słowem prof. Bursa nagina metodę (włoską) do warunków ucznia, a nie warunki ucznia do metody. Oddech pilnie dyscyplinowany, głęboki a spokojny, pozwala na swobodne frazowanie nawet u najmłodszych elewów, zaś doskonała artykulizacya na plastykę wymowy. W tych warunkach popis miał charakter ściśle pedagogiczny, przeplatany produkcyami zespołowemi, a zakończony nader starannem i efektownem wykonaniem I. aktu z opery Muenchheimera „Mazepa“. Program wskazywał rok nauki popisującego się ucznia, którą to innowacyę podnieść należy z uznaniem, dozwala ona bowiem na miernik wymagań słuchaczów, zwykle za wysoki dla popisujących się.

W produkcyach wysunęły się na czoło dwie najstarsze uczenice, wyjątkowo uposażone zarówno pod względem głosu, jak inteligencyi muzycznej i muzykalności, a to panny Dołężanka i Nowakówna. Obie dzierżą niepodzielnie palmę pierwszeństwa, a różnią się jedynie barwami dźwięku. P. Nowakówna ujmuje więcej siłą i pozytywnością timbru, p. Dołężanka ciepłem i jasnością tonu. Co do siły oba głosy równe, oba jednako ujmujące plastyką dykcyi, użyciem akcentów, oraz linią frazy i muzykalnością odczucia całości utworu. Głos p. Nowakówny brzmiał szlachetnie i rozlewnie na tle chóru męskiego, głos p. Dołężanki, acz pełen akcentu dramatycznego (duet w „Mazepie“) pociągał słodyczą liryzmu w pieśni oraz romansie z towarzyszeniem wiolonczeli. Obie śpiewaczki dorosły już do zadań artystycznych, n. b. po odbyciu odpowiedniego treningu z zakresu scenicznego.

P. Bąkowska, miły w brzmieniu sopran, choć skrępowana tremą, wykonała pięknie piosnkę Niewiadomskiego, tudzież wspaniałą aryę z opery „Salambo“ Reyera (a nie Verdiego, jak to mylnie zaznaczono w programie), wykazując dużą rutynę i pewność intonacyi. Z młodszych uczenic posiada p. Kluskówna dużo warunków zarówno głosu jak temperamentu, predestynujących ją w przyszłości do zadań scenicznych. Śpiewała bez zarzutu pod względem frazy, dynamiki i wymowy. P. Samlicka przedstawiła piękny głos altowy, studya jej jednak wymagają dużo pracy w kierunku przyswojenia sobie rytmiki. Poważnie zapowiada się świeży talencik p. Poczynkówny, wysoce utalentowanej i muzykalnej, która składnie akompaniowała też sobie i kilku koleżankom. Pp. Kowalska, Krynicka, Szczerbińska, Krzeczowska i Cholewińska posiadają obiecujące materyały głosowe.

Na czoło męskiej części uczniów wysunął się wielce utalentowany basista p. Wrażyński. Niełatwą pieśń Galla i dużą aryę z opery „Ernani“ Verdiego zaśpiewał pięknie, wykazując zaawansowaną technikę, duży materyał oraz wielką muzykalność. P. Tokölly, tenor liryczny o ujmującem brzmieniu, poczynił postępy w kierunku technicznym, nie zyskał jednak wiele w kierunku rytmiki. Trema wywoływała niespokojne zachowanie się na estradzie. Piosnkę młodego kompozytora Rączki zaśpiewał poprawnie. Jako obiecujący choć twardy materyał przedstawił się p. Kopański, tenor bohaterski o dużej sile, mający jednak poważne braki w wymowie, a nadto pp. Gręplowski, Bernaszewski, Dietrich i Sowiński. Duecik Mendelsohna zaśpiewany nader poprawnie i składnie przez p. Mehlównę i D. Bursównę był miłym epizodem w drugiej części popisu.

Akompaniament spoczywał w ręku prof. Bursowej, której doświadczenie i dyskrecya stawały niejednokrotnie w „potrzebie“ młodocianym śpiewaczkom. Nadto akompaniowała p. Poczynkówna i p. Leszek Bursa z klasy akompaniamentu.

W produkcyi wziął udział utalentowany wiolonczelista p. Jerzy Billkiewicz, który dzielnie sekundował p. Dołężance w odśpiewaniu pieśni Pinsuttiego oraz romansu nieznanego autora i zbierał zasłużone oklaski za piękny ton i muzykalnie prowadzoną kantylenę.

Salę wypełniła publiczność ze sfer śpiewackich Krakowa, która do serdecznej owacyi, jaką maestrowi swemu urządzili uczniowie, dorzuciła za swej strony oklaski i kwiaty.

(zeiel)

tej sposobności, że w ostatnich czasach królestwo jego zostało uwolnione z pod władzy sowietów i on wraca wkrótce do swojego królestwa.

Na poparcie swych słów przedstawił ważne dokumenty, listy wymienione z gabinetami europejskich państw, a więc z Briandem, Lloyd Georgem, wszystkie zaś te papiery miały pieczęcie, nadające im piętno autentyczności.

Ale zamówienia były tak poważne, że właściciele firm zawahali się nieco...

Zwrócono się zatem do policyi, która rozciągnęła opiekę nad rzekomym królem Transkaukazyi. Następnego dnia zaproszono „króla“ na wybór rzeczy zamówionych. Jego królewska mość przyszedł z młodą kobietą, którą nazywał królową i która przymierzyła szereg sukien. — Tymczasem szef służby bezpieczeństwa, który przyglądał się całej tej scenie, rozpoznał w „królowej“ piękną statystkę z kinematografu, Klementynę Furapu, zaś w „królu“ Transkaukazyi znanego oszusta, Ludwika Laforge'a, który niedawno, dzięki amnestyi, ujrzał światło dzienne po latach więzienia.

Rewizya, dokonana w mieszkaniu „księcia“, wykazała, że „król“ cierpi na jakąś manię wielkości, papiery bowiem znalezione zawierały imiona przyszłych ministrów Transkaukazyi, dam dworu i akta z tem związane. W specyalnej kasetce były pieczęcie i bilety z pełnym tytułem i t. p. -

Śledztwo przeprowadzone udowodniło rzeczy niesłychane jakiegoś dziwnego obłędu. Oto niejaki Louis I., król Transkaukazyi, wysłał za pośrednictwem obcych poselstw szereg aktów dyplomatycznych do obcych rządów, a między innymi żądał dopuszczenia go do Ligi Narodów. Podobnie wystosował pisma do Brianda i Lloyd George'a, oświadczając, że na razie dwór swój prowizorycznie otworzył w Nicei.

„Król Transkaukazyi“ i jego małżonka „królowa“ spoczęli w każdym razie dla bezpieczeństwa za kratą.

———oOo———

Z szerokiego świata.

(l.) **SZEŚĆ TYSIĘCY PRZYBYSZÓW ZATRZYMANYCH W PORTACH NOWEGO JORKU I BOSTONU.** Wskutek nowej ustawy, regulującej warunki emigracyi do Ameryki, ustawy, na mocy której przyjazd do Stanów Zjednoczonych dozwolony jest tylko tym, którzy posiadają pewną określoną z góry sumę pieniężną, zatrzymano świeżo w portach Nowego Jorku i Bostonu sześć tysięcy przybyszów.

(l.) **RABINDRANATH TAGORE WE WIEDNIU.** Znany indyjski poeta-filozof Rabindranath Tagore przybywa w bieżącym tygodniu do stolicy Austryi, gdzie zaproszony przez rektora wiedeńskiego uniwersytetu, ma wygłosić na cele wszechnicy wiedeńskiej kilka odczytów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronus
Drukarnia Ludowa w Krakowie.